Żyrafa na nartach

Drogie dzieci, może wiecie, może nie wiecie, że żyrafy są na świecie. Jednak czy ktoś widział żyrafę w środku zimy? Widok byłby to dosyć dziwny. Żyrafa bowiem w Afryce mieszka, a tam przecież zimy nie ma. Znalazła się jednak żyrafa dziwaczna, co koniecznie chciała jeździć na nartach. Wybrała się zatem do szkółki narciarskiej, organizowanej przez górskie schronisko.

Dnia pierwszego była sucha zaprawa. Instruktor gadał i gadał i gadał, wcale nart nie zakładał. Mówił o tym, że trzeba robić rozgrzewkę, że trzeba jeździć w kasku, że trzeba ciepło się ubrać. Już wtedy zaczęły się dla żyrafy kłopoty. By owinąć szalem szyję musiała mieć czasu wolnego najmniej z godzinę. By kask założyć, potrzebowała pomocy strażaka, bo miał długą drabinę. Nie zniechęciło to jednak żyrafy wcale, jeździć na nartach chciała, więc niedogodności znosiła wytrwale.

Dnia drugiego przyszedł czas na nakładanie nart. A że żyrafa ma cztery nogi, trzeba było dwie pary przygotować. Instruktor pokazuje, jak nartę zapiąć, jak nartę wypiąć, jak kijka użyć i jak wstać, gdy zdarzy się komuś upaść. Żyrafa jednak upaść nie zamierza, przekonana, że jeździć będzie wyśmienicie, gdy tylko śnieg pod nartami poczuje. Obiecano jej, że już jutro to przetestuje.

Dnia trzeciego skończyła się laba. Trzeba było pokazać co się naumiało. Instruktor z górki zjechał pierwszy i resztę uczniów zachęca. Zjeżdżają śmiało, wszak górka niewielka. Są już na dole, prawie wszyscy. Wszyscy oprócz żyrafy. Co się stało? Czy się boi, czy ma pietra, a może po prostu pęka. Wszyscy zachęcają, rękami machają, do zjazdu zachęcają. Żyrafa kreci głową, już chce zrezygnować, już jej przeszłą ochota na narciarskie wyczyny, gdy w poślizg wpadła i zjazd zaczęła. Wszyscy co to widzieli, zgodnie twierdzili - nie był to zjazd kontrolowany. Narty w różne strony się kręciły, jedna para cięła pługiem, druga slalom gięła. Nikt nie wiedział, gdzie ten zjazd się zakończy. Rzecz dziwna się stała, bo żyrafa bez upadku zjechała. Gdy była już na dole, strach minął i wesoło się uśmiechała.

Dnia czwartego ogłoszono zawody. Nowi uczniowie mogli sprawdzić swoje umiejętności. Wszyscy są zawzięci, puchar tylko dla siebie wygrać zamierzają. Żyrafa też staruje. Twierdzi, że wygra, i że wcale nie żartuje. Zjeżdżają kolejni zawodnicy. Komisja czas dokładnie mierzy. Co chwila kto inny wychodzi na prowadzenie. Poza żyrafą wszyscy już zjechali. Tylko ona wynik zmienić jeszcze może. Gotuje się i przysposabia, aż wreszcie startuje. Mknie po zboczu, szyję wyciąga do przodu by na mecie szybciej się zameldować. Już jest. Wszyscy patrzą ze zdumieniem. Czas ma wyśmienity. Pucharu jednaka nie odebrała, nie zdążyła bowiem wyhamować. Jechała, jechała, aż w Afryce z powrotem się obejrzała.

Dnia piątego żyrafa ciągle nie mogła się zorientować. Czy rzeczywiście zjeżdżała na nartach, czy jej to wszystko się tylko śniło. Po długich namysłach żyrafa stwierdziła, że nawet jeśli tak to było, to jednak warto było.

Milena69

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026